

GMO w Polsce, to koniec rolnictwa, jakie znamy?

23 października 2012

Europejskie rolnictwo oraz jakość żywności produkowanej na Starym Kontynencie mocno ucierpią na ewentualnym wprowadzeniu do upraw na terenie Unii Europejskiej nowych odmian roślin modyfikowanych genetycznie (GMO) – z takim ostrzeżeniem przyjechali do Europy przedstawiciele środowisk rolniczych z USA oraz były doradca białego domu ds. rolnictwa, dr Charles Benbrook.

Zwiększenie użycia chemicznych środków ochrony roślin, uzależnienie rolników od korporacji sprzedających nasiona oraz wzrost ich ceny – to główne wnioski płynące z nowego raportu, który zostanie zaprezentowany podczas spotkań w dziesięciu europejskich miastach. Raport „Zmodyfikowane genetycznie uprawy odporne na opryski chemiczne – prognoza dla Europy”, został przygotowany na zlecenie Greenpeace przez dr. Charlesa Benbrooka, byłego doradcę Białego Domu ds. rolnictwa, który obecnie pracuje w Centrum na rzecz Zrównoważonego Rolnictwa i Zasobów Naturalnych w Washington State University.

Zdaniem Greenpeace jest to pierwsza prognoza dla Europy, w której pokazano, co się stanie, jeśli Komisja Europejska dopuści do upraw w UE rośliny genetycznie modyfikowane odporne na działanie herbicydów (GMHT). Organizacja przypomina, iż obecnie trwa proces autoryzacji 19 takich roślin, które mogą znaleźć się na europejskich polach już w 2013 r.

CHWASTY ODPORNE NA GLIFOSAT

Prognoza przygotowana na zlecenie Greenpeace wskazuje, że w latach 2012-2025 po dopuszczeniu do upraw w UE kukurydzy, soi i buraka cukrowego (to głównie odmiany tych roślin czekają w kolejce do autoryzacji), zużycie najpopularniejszego obecnie herbicydu – glifosatu wzrośnie nawet 15-krotnie. W przypadku

kukurydzy, która jest w tej chwili najczęściej uprawianą rośliną w Europie, wzrost zużycia glifosatu może sięgnąć nawet 1000 proc.

Jest to wynikiem tego, iż powszechne stosowanie upraw genetycznie modyfikowanych i tych odpornych na herbicydy wpływa na gwałtowne rozprzestrzenianie się chwastów, na które glifosat już nie działa. Pierwszym odpornym chwastem, udokumentowanym w 2000 roku w Stanach Zjednoczonych, była konyza kanadyjska (przymiotno kanadyjskie). Od tamtej pory liczba chwastów niepoddających się działaniu glifosatu znacznie wzrosła. W 2004 roku istniało pięć gatunków chwastów odpornych na glifosat, podczas gdy obecnie znane są już 23. – czytamy w raporcie.

Aby zahamować rozprzestrzenianie się chwastów, rolnicy zwielokrotniają podawanie glifosatu, zwiększają dawki herbicydów i stosują orkę pogłębioną (by zasypać nasiona chwastów), a także pielęgnację ręczną. Natomiast reakcją firm agrochemicznych, takich jak Monsanto czy Dow, jest tworzenie nowych roślin genetycznie modyfikowanych, które są jeszcze bardziej odporne na coraz silniejsze i – co za tym idzie – coraz bardziej toksyczne herbicydy, takie jak 2,4-D czy Dicamba. Ta sytuacja to błędne koło, w którym cały czas zwiększa się ilość i toksyczność herbicydów. – czytamy w raporcie.

WZROST KOSZTÓW

To nie jedyne konsekwencje takiej polityki rolnej. Dr Charles Benbrook przestrzega, że będzie to skutkowało wzrostem cen nasion.

„Przejdźcie na uprawy GMO wiąże się także z rosnącymi (szybciej niż w przypadku nasion tradycyjnych) cenami zakupu nasion i co za tym idzie malejącymi zyskami ze sprzedaży produktów rolnych. W ciągu 25 lat, tj. w latach 1975-2000, cena nasion soi w USA wzrosła o około 63 proc. W latach 2000 – 2012, kiedy

to już ok. 80 proc. amerykańskiej soi były to rośliny modyfikowane genetycznie, ceny nasion wzrosły o kolejne 211 proc.” – czytamy w raporcie.

– Farmerzy amerykańscy zostali przyparci do muru. Próbuja wyrwać się z tej sytuacji. Uzależnienie od odmian GMO odpornych na opryski chemiczne spowodowało gwałtowne rozprzestrzenianie się w Stanach Zjednoczonych ponad dwudziestu chwastów odpornych na działanie glifosatu, co doprowadziło do wzrostu kosztów produkcji rolnej, a także spowodowało konieczność stosowania większej ilości bardziej toksycznych herbicydów, żeby zapobiec groźbie utraty jakichkolwiek zysków – mówi dr Charles Benbrook.

Poza tym w raporcie można przeczytać, iż stosowanie herbicydów doprowadza do wyjaławienia gleby, zatrucia wód gruntowych, zaniku bioróżnorodności. Dr Charles Benbrook zwraca uwagę, że pojawia się coraz więcej dowodów, na to, że herbicydy ze spożywanych roślin przenikają do ludzkiego organizmu. Niemieccy naukowcy znaleźli ich ślady w krwi badanych osób, a badania kanadyjskie wykazały ich obecność w krwi pępowinowej ciężarnych kobiet.

OSTRZEŻENIE ZZA OCEANU

„Jeśli w Europie wprowadzi się uprawę roślin odpornych na glifosat, coraz intensywniejsze używanie tej substancji będzie nieuniknione. Szczególnie – jak pokazują doświadczenia z Ameryki Północnej – wzrost odporności na glifosat u chwastów prowadzi do stosowanie zwiększonych dawek dawek tego związku chemicznego i wymaga wprowadzenia dodatkowych herbicydów” – ostrzega raport.

– Jak do tej pory Europa twardo broniła się przed GMO. Ciągłe ma jeszcze szansę na zachowanie niezależności swojego rolnictwa. Rolnicy muszą się obudzić i sprzeciwić dopuszczeniu GMO do upraw, póki jest jeszcze taka możliwość. Muszą pomyśleć o konsekwencjach. Koncern Monsanto posiada licencję na około

90 proc. upraw GMO na świecie. Jest to firma, która wykupuje centrale nasienne i dąży do monopolizacji rynku. Gdy raz dopuści się taką korporację do rynku, będzie ona maksymalnie windować ceny. Farmerzy nie będą już mieli możliwości powrotu do upraw tradycyjnych, bo w sprzedaży nie będzie już zwykłych nasion i staną się uzależnieni od dostawcy. To stało się u nas – powiedział Wes Shoemyer, działacz rolniczy, który przyjechał wraz z dr. Benbrookiem do Europy.

Joanna Miś, koordynatorka kampanii STOP GMO w polskim Greenpeace przypomniała, że niedawno wiceminister rolnictwa Kazimierz Płocke zapowiedział, że Polska stanie się wolna od GMO i wprowadzone zostaną zakazy upraw kukurydzy MON810 i ziemniaka Amflory.

Minister Płocke zapowiedział jednocześnie, że wprowadzenie zakazów nastąpi w drodze rozporządzeń do nowej ustawy o nasiennictwie, gdy tylko wejdzie ona w życie. Prezydencki projekt tej ustawy niebawem zostanie poddany głosowaniu w parlamencie.

Raport „Prognoza dla Europy” w formacie PDF pobierzesz [TUTAJ](#).

Źródło: Ekologia.pl